Rok XV Kraków, Sobota 22-go Października 1910. **Nr. 43.**

Cena prenumeraty z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Delegacye.

Uwagi wstępne.

W środę dnia 12 b. m. zebrały się po dwuletniej przerwie Delegacye. Są one — jak wiadomo naszym czytelnikom — rodzajem wspólnego parlamentu dla całej monarchii austro-węgierskiej, składającej się z dwóch osobnych państw. Jedno państwo tworzą kraje korony św. Szczepana (Węgry), drugie zaś kraje tak zwane dziedziczne, łącznie z krajami korony św. Wacława (Czechy, Morawy, Śląsk) i Galicyą z Bukowiną. Oba te państwa mają swoje osobne parlamenty (Rada państwa w Wiedniu, Sejm węgierski w Budapeszcie), pozostając jednak pod panowaniem tego samego monarchy, posiadają też także pewne sprawy wspólne, które nie mogą być załatwiane z osobna w każdym parlamencie. W takim wypadku bowiem mogłoby dojść do tego, że uchwały Rady państwa mogłyby się niezgadzać, a nawet sprzeciwiać uchwałom sejmu węgierskiego, a wówczas cesarz austryacki musiałby chyba wojnę wypowiadać królowi węgierskiemu. Aby więc uniknąć podobnych niedorzecznych i niemożliwych położeń, postanowiono w ugodzie zawartej w roku 1867 między Węgrami i ich królem, będącym równocześnie cesarzem austryackim, że sprawy wspólne obu państwom mają być traktowane osobno w delegacyach wybieranych corocznie z obu parlamentów. Do takich spraw wspólnych zaliczono w ugodzie z roku 1867: sprawy polityki zagranicznej, która musi być prowadzoną jednolicie, następnie sprawy wojskowe, wreszcie zarząd funduszami przez oba państwa na powyższe cele płaconemi (wspólny budżet). Później po przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny w roku 1878 zaliczono do spraw wspólnych także zarząd obu temi krajami.

Aby uniknąć nawet pozorów wspólnego całej monarchii parlamentu, Węgrzy wymogli na cesarzu, że obie delegacye nie obradują razem pod jednem prezydyum, lecz każda osobno pod osobnemi prezesami, węgierska po węgiersku, a austryacka po niemiecku. Gdyby się uchwały obu delegacyi niezgadzały, to spór będzie się rozstrzygał i wyrównywał w drodze piśmiennej. Gdyby jednak po trzykrotnej wymianie pism nie przyszło do uchwał zupełnie zgodnych, wówczas mają zejść się obie delegacye na posiedzenie wspólne, na którem to posiedzeniu nie mogą jednak toczyć się już żadne rozprawy, lecz ma się odbyć jedynie tylko głosowanie; która uchwała z obu delegacyi uzyska większość, choćby tylko jednego głosu, ta staje się obowiązującą dla obu. W taki to więc sposób dokonywa się załatwianie spraw wspólnych.

Pomimo, że delegacye nie mogą żadnych uchwalać ustaw, gdyż nawet ustawy wojskowe nienależą do ich kompetencyi (ustawy wojskowe tudzież przyzwalanie na roczny kontyngient rekrutów należą do obu parlamentów, delegacye zaś uchwalają tylko budżet wojskowy t. j. wydatki na wojsko lądowe, na marynarkę i na uzbrojenie obu), to jednak posiadają one pomimo tego znaczenie wielkie. W delegacyach bowiem bywają rozbierane i uchwalane zasady polityki zagranicznej. Przed delegacyami staje też każdorazowy minister spraw zagranicznych, daje sprawozdanie ze swojej działalności i wskazuje jak zamierza postępować na przyszłość.

Nadmienić jeszcze wypada, że delegacye zbierają się na przemian raz w Wiedniu, drugi raz w Budapeszcie, tego roku wypadła kolej na Wiedeń. Utarł się też zwyczaj, że cesarz przyjmuje zawsze obie delegacye na uroczystem posłuchaniu, ale nie razem, lecz osobno po kolei, w Wiedniu najpierw węgierską, potem austryacką, w Peszcie zaś odwrotnie i po wysłuchaniu przemówień prezesów obu delegacyi wygłasza do każdej z osobna jednobrzmiąca mowę tronową, do węgierskiej po węgiersku, do austryackiej po niemiecku.

Mija teraz właśnie już dwa lata, jak delegacye obradowały po raz ostatni. W roku zeszłym nie mogły one być zwołane, a to dlatego, że w Sejmie węgierskim panował straszliwy rozstrój. Dawniejsza większość tego sejmu dążyła do zupełnego oderwania się od Austryi, chciała wymódz na cesarzu a swoim królu różne ustępstwa, na które cesarz zgodzić się nie mógł, odmawiała więc wyboru delegacyi w nadziei, że cesarz przyparty do muru ulegnie. Następstwem tych waśni było, że delegacye się na czas nie zebrały, a na cały rok bieżący do tej chwili nie ma uchwalonego wspólnego budżetu.

Tymczasem w ciągu tych dwóch lat zaszły jak wiadomo wypadki ogromnej doniosłości. Na wiosnę

roku 1909 o mało że nie przyszło do wojny z Serbią i z Rosyą, byliśmy już jak wiadomo w przededniu jej wybuchu i tylko nagłe z największym pospiechem w nocy z 23-go na 24-go marca 1909 wykonane cofnięcie się Rosyi sprawiło, że do wojny nie przyszło.

Austrya odniosła tryumf ogromny, a stanowisko jej wśród mocarstw europejskich zostało znakomicie wzmocnione. Okazało się, że Austro-Węgry lekceważyć się nie dadzą i że mają siłę dostateczną, aby wolę swoją przeprzeć. Kosztowało wprawdzie przygotowanie się do wojny grubo, ale zawsze, trzeba przyznać, się opłaciło.Wprawdzie wojna byłaby się jeszcze stokroć lepiej opłaciła, przez wojnę bowiem, której następstwem byłoby musiało być połączenie Serbo-Kroatów w jedno państwo pod panowaniem Austro-Węgier, tudzież utworzenie Polski w związku z Austro-Węgrami, byłaby obecna monarchia stała się jednem z najpotężniejszych państw na świecie. Niestety cesarz Wilhelm wszystkiemu przeszkodził, właśnie ze strachu przed sprawą polską. Co się jednak zwlecze, to nie uciecze. W polityce są kombinacye tak konieczne, tak naturą rzeczy dyktowane, że czy prędzej, czy później do skutku dojść muszą.

O tych wszystkich tak niesłychanie doniosłych wypadkach, jakie się w części przygotowywały, a w części wydarzyły, nie było do tego czasu w delegacyach mowy.

Sprawa ostatecznego przyłączenia Bośnii i Hercegowiny także nie była jeszcze omówiona. Gdy się zebrały ostatnie delegacye przed dwoma laty, wówczas Bośnia i Hercegowina do Austro-Węgier jeszcze całkiem formalnie nie należały, przyłączenie było bowiem już ogłoszone, ale jeszcze nie było przez mocarstwa uznane. Teraz dopiero będą delegacye zajmowały się po raz pierwszy Bośnią i Hercegowiną jako krajami do monarchii już całkiem legalnie należącymi.

Z tych wszystkich względów oczekiwano otwarcia obecnych delegacyi z wielkiem zainteresowaniem zarówno tu w monarchii jako też i zagranicą.

Otwarcie delegacyi.

Delegacye zebrały się, jak wspomnieliśmy już, w Wiedniu w środę 12-go. Prezydentem delegacyi austryackiej wybrany został prezes Koła polskiego Dr. Głąbiński. Tego roku bowiem przypadało przewodnictwo w austryackiej delegacyi według zwyczaju na członka izby posłów i na Słowianina, zgodzono się więc na Polaka. Dodatkowo nadmieniamy jeszcze, że delegacya austryacka składa się z członków 60, z tych 40 wybiera izba posłów, a 20 izba panów. Prezes więc jest raz wybierany z członków izby posłów, drugi raz z członków izby panów. Przeszłym razem przed dwoma laty był prezesem delegacyi także Polak Madeyski, jako członek izby panów, teraz padł znowu wybór na Polaka z izby posłów.

Wspólni ministrowie, których jest trzech, t. j. hr. Aehrenthal, minister spraw zagranicznych, baron Schönaich, minister wojny, i baron Burian, minister finansów, zarządzający równocześnie także Bośnią i Hercegowiną, przedłożyli delegacyom następujące projekty do uchwał:

1) Wspólny budżet i kredyt na okupacyę Bośnii i Hercegowiny.
2) Przedłożenie o kosztach ostatecznego przyłączenia obu powyższych krajów.
3) Nadzwyczajny kredyt na sprawienie nowych armat.
4) Różne kredyty dodatkowe.
5) Zamknięcie rachunków na lata 1907, 1908.

Zaraz w środę po wyborze prezydyum przystąpiła delegacya do wyboru komisyi, których wybrała cztery, t. j.

1) komisyę dla spraw polityki zagranicznej,
2) dla spraw wojskowych,
3) dla spraw finansowych,
4) petycyjną.

Z Polaków weszło do komisyi zagranicznej 4: German, Jędrzejewicz, Stapiński, Wodzicki.

Do komisyi wojskowej: Kozłowski.
Do komisyi finansowej: German, Petelenc.
Do komisyi petycyjnej: Żyguliński.

Mowa tronowa.

Uroczyste przyjęcie delegacyi przez cesarza odbyło się zaraz w czwartek 13-go b. m. Najpierw przyjętą była delegacya węgierska. Przemawiał prezydent jej Ludwik Lang. Z mowy jego należy podnieść wielki nacisk, jaki położył na trójprzymierze, wskazując, że Węgrzy z całą siłą wewnętrznego przekonania chcą wytrwać w tym związku, podstawy jego nazwał „niewzruszonymi jak skała". Wspomniał także o przejściach krytycznych ostatnich czasów, stwierdzając, że nigdy nie wystąpiła tak wyraźnie łączność między narodem a wojskiem, jak wówczas.

Mowa prezydenta austryackiej delegacyi Głąbińskiego brzmiała inaczej od węgierskiej.

Głąbiński słusznie bardzo nie wdał się wcale w uwielbienia trójprzymierza, jako Polak uczynić tego nie mógł, podniósł tylko lojalne zachowanie się państw sprzymierzonych, główny zaś nacisk położył na patryotyzm ludów, na mądre kierownictwo polityką zagraniczną, i na znakomitą sprawność armii. — Co się tyczy lojalności sprzymierzeńców, to rozumiemy dobrze, że Głąbiński inaczej mówić nie mógł, nam jednak wolno napisać, że lojalność sprzymierzeńca niemieckiego byłaby się okazała w o wiele lepszem świetle, gdyby był na Rosyi nie wymuszał cofnięcia, odsłaniając jej i niejako zdradzając potęgę wojskową i pogotowie Austro-Węgier.

Na powyższe przemowy odpowiadał cesarz mową tronową, w której wspomniał o rozszerzeniu swoich praw zwierzchniczych na Bośnię i Hercegowinę, w dalszym ciągu powiedział, że stosunek monarchii do Niemiec i do Włoch stał się obecnie jeszcze silniejszym i serdeczniejszym. O Turcyi wyraził się cesarz bardzo przychylnie. Mówiąc o wydatkach na wojsko, cesarz dodał, że przy ich zwiększaniu należy uwzględniać finansową siłę obu państw. Słowa te przyjęli delegaci z wielkiem zadowoleniem, widocznie bowiem cesarz zdaje sobie sprawę z tego, że ludność bez miary podatkami uciskaną być nie może.

Ostatni ustęp mowy tronowej poświęcił cesarz Bośni i Hercegowinie, zaprowadzeniu tam konstytucyi i pierwszemu sejmowi, wyrażając nadzieję, że będzie działał z pożytkiem dla rozwoju obu krajów.

Sprawozdanie ministra hr. Aerenthala o polityce zagranicznej.

Zaraz następnego dnia, to jest w piątek, przedłożył minister spraw zagranicznych hrabia Aerenthal swoje sprawozdanie, najpierwej z delegacyi węgierskiej. Sprawozdaniu temu trzeba przyznać, że jest bardzo jasne, wspomina najpierwej o zakończeniu przesilenia przez osiągniętą zgodę wszystkich mocarstw na przyłączenie Bośni i Hercegowiny. Następnie mówi o ustaleniu się stosunków i wzmocnieniu Turcyi. Co do wyspy Krety, to oświadcza się za utrzymaniem nad tą wyspą zwierzchności tureckiej, a co Grecy przyjmą z niezbyt wielkiem zadowoleniem.

Potem jest ustęp poświęcony trójrzymierzu, oczywiście bardzo ciepły. Minister wspomina o swoich niedawnych zjazdach z kanclerzem niemieckim i ministrem włoskim, przyczem miano stwierdzić zupełną zgodność poglądów na wszystkie sprawy. Pielęgnowanie trójprzymierza oto główny cel obecnej polityki, obecnego ministra. Pokój bowiem wydaje się zapewniony, ale nużby się coś wydarzyło.

W dalszym ciągu sprawozdania jest mowa o traktatach handlowych z państwami bałkańskiemi, o podniesieniu Czarnogóry do rangi królestwa, wreszcie o wojsku i flocie, które muszą być możliwie najsilniejsze. Przesilenie bowiem skończyło się, ale cóż robić, kiedy życie nasze jest już takie, że ciągle trzeba zaczynać na nowo, i ciągle się mozolić, aby osiągnąć powodzenie, zawsze niezupełne i niepewne. A więc wzmacniać się wewnętrznie musimy ciągle, do tego jest niezbędna armia i flota gotowa i bitna.

Wrażenie sprawozdania było w delegacyi węgierskiej dosyć korzystne. Krytykowano jednak niektóre ustępy i wyrażenia. Szczególnie niepodobały się niektórym Węgrom takie wyrażenia, jak n. p. „Monarchia naddunajska", albo „gabinet wiedeński". Dowodzili oni, że jakaś monarchia naddunajska nie istnieje wcale, ale istnieją tylko dwa państwa, mające pewne sprawy wspólne; tak samo nie ma żadnego wiedeńskiego gabinetu. Trzeba przyznać, że są między Węgrami przecież dziwnie zakute pałki. Natomiast podobał się Węgrom ustęp o trójprzymierzu i życzliwość okazana Turcyi.

Rozprawy w delegacyi austryackiej.

W piątek 14 b. m. zaczęły się znowu w delegacyi austryackiej rozprawy nad polityką zagraniczną.

Pierwszy przemawiał referent margrabia Bacquehem. Po nim zaś zabrał głos znany czeski polityk i przyjaciel Rosyi Kramarz.

Mowa Kramarza była zbieraniną poglądów dziwnych a między sobą sprzecznych. W polityce, która doprowadziła do połączenia Bośnii i Hercegowiny widzi Kramarz tylko same błędy, ich następstwem był bojkot turecki, wydatek 300 milionów na wojnę, utrata rynku dla austryackich towarów, zwiększenie się zależności Austryi od Niemiec. Przyjąwszy nawet to wszystko, zapytujemy pana Kramarza: cóż więc było do zrobienia? Czy miały Austro-Węgry oddać Bośnię Serbii a Hercegowinę Czarnogórze, a w dodatku Rosyi pięknie pod nogi się pokłonić? Kramarz powiada: „trzeba było zgodzić się na konferencyę mocarstw". Ba, ale z tego dopiero byłaby na pewno wynikła wojna.

Do jakiego stopnia jest Kramarz politykiem przez rosyjskie okulary patrzącym, to dowiódł tego, sypiąc pochwały ministrowi rosyjskiemu Izwolskiemu, który w walce z Aehrenthalem okazał się zupełną niedołęgą i wyrażając się z rozczuleniem o neoslawiźmie czyli o połączeniu się wszystkich narodów słowiańskich w jeden związek. Byłaby to zaiste rzecz arcycudowna, gdyby nie Rosya, która narody słowiańskie gnębi, niszczy i w niewolę Niemcom zaprzedaje. Niechajże więc pan Kramarz zacznie od swojej serdecznej przyjaciółki Rosyi, niech ją najpierw na swoją nawróci wiarę, reszta pójdzie jak z płatka.

Co mówił Kramarz o Niemcach, to na wiele jego zdań i poglądów można się zgodzić. Któż jednak winien temu, że Niemcy taką odgrywają rolę, jeżeli nie Rosya?

Wywody Kramarza zbijali Niemcy Berenreiter i Schwegel, ale z czysto niemieckiego punktu widzenia, zaś socyalista Renner zajął się znowu wewnętrznemi stosunkami krajów okupowanych.

W sobotę przyszło potem do obrad dalszych, najciekawszą w dniu tym była mowa hr. Aehrenthala, w odpowiedzi głównie na wywody Kramarza. Mowa jego była bardzo godna uwagi. Powiedział między innemi, że byłoby na pewno przyszło do wojny, gdyby nie stanowcza forma, w jakiej dokonał przyłączenia, wskazał też na sprawę szlezwicko-holsztyńską i na wojnę japońsko-rosyjską jako na dowody, do czego prowadzą stosunki niejasne. Powiedział również, że droga do porozumienia z Rosyą utorowana i że neoslawizmu do tego wcale nie potrzeba.

Przeciwko Kramarzowi wystąpili w dalszym ciągu w imieniu południowych Słowian Ploj, w imieniu Rusinów Ceglinski, a w imieniu Polaków German, Wodzicki i Jędrzejowicz.

Najsilniej dojechał mu Wodzicki, stwierdzając, że Kramarz nie ma prawa mówić „my Słowianie", a nadto wykazując, że Izwolski był niedołęgą, który w nagrodę powinien był pójść nie na ambasadora do Paryża, ale do nowego króla w Cetynii. Bardzo też trafnie scharakteryzował Wodzicki Rosyę, wykazując, jaka tam zachodzi sprzeczność między brakiem pogotowia na zewnątrz, a między ciągle w górę podniesionym mieczem przeciwko własnym ludom na wewnątrz.

Zmartwiony zarzutami braci Słowian zebrał się Dr. Kramarz na odpowiedź. Wypadła ona jednak bardzo mdło i słabo. Skończył na proroctwie, że skoro inni Słowianie się połączą, to przyjdzie kolej i na Słowian austryackich.

Być może — odpowiadamy — ale nie przez Rosyę.

Bolesna sprawa.

Dla zrozumienia i wyjaśnienia ohydnej zbrodni, popełnionej przez byłego zakonnika Damazego Macocha w Częstochowie, podajemy tu krótki pogląd na stosunki w klasztorze częstochowskim w ostatnich latach. Co tu podajemy, to pochodzi od osoby najbardziej

wiarogodnej, znającej stosunki w klasztorze bardzo dokładnie.

Rząd rosyjski od lat dziesiątek prześladuje Kościół katolicki w Królestwie Polskiem i na Litwie i stara się o obniżenie wpływów Kościoła, ponieważ rząd wie, że katolicyzm jest z życiem polskiem narodowem ściśle złączony i do pewnego stopnia ostoją narodowości polskiej. Tę fortecę polskości, jaką jest katolicyzm, stara się rząd osłabić, rozluźnić, aby przez to osłabić także narodowość polską, z którą sobie nie może dać rady. A ponieważ Częstochowa ma niezmiernie wielkie znaczenie dla katolicyzmu i polskości narodu polskiego, przeto też srogie rządy rosyjskie zaciążyły szczególnie nad Częstochową. Prześladowania, ograniczenia i rozporządzenia szkodliwe sypały się na klasztor jasnogorski jak z rogu obfitości. Były czasy, gdy się zdawało, że klasztor na Jasnej Górze upadnie pod tymi ciosami.

Przed 15 laty zakon OO. Paulinów w Częstochowie składał się ze samych starców, już zniedołężniałych wskutek wieku. Odmłodzić zakonu młodemi siłami nie było można, bo rząd rosyjski zakazał przyjmowania nowicyuszów. Wtedy Papież, aby klasztor uratować, zwolnił zakonników-starców od ścisłego przestrzegania niektórych ostrych reguł. Wtedy też wybrano przeorem O. Euzebiusza Rejmana, głownie dlatego, że on sam jeden był młodym i zręcznym i umiał z władzami rosyjskiemi dość gładko się załatwiać. Od 15 lat więc aż do roku bieżącego on był naczelnikiem klasztoru jasnogorskiego.

Młody, może niedość doświadczony O. Rejman miał pracy bardzo wiele; zajmował się gorąco licznemi pracami budowlanemi; zajmował się ruchem pątniczym, który w ciągu całego niemal roku był zawsze bardzo wielki; na nim jednym spoczywał cały dozór nad porządkami i nad karnością w klasztorze, bo tego wymagał szkodliwy przepis ustaw rosyjskich (gdzieindziej dozór ten nad porządkami i karnością jest w ręku nie jednostki, lecz całego zgromadzenia klasztornego); poza tem trzeba pamiętać, że on objął już stosunki nieco rozluźnione. Nie mógł więc wszystkiego należycie dopilnować.

Gorliwi zakonnicy postanowili te niedomagania naprawić i wysłali w tej sprawie prośbę do Rzymu o pomóc wobec rządu rosyjskiego. Papież w r. 1907 wysłał do Częstochowy prowincyała Karmelitów bosych z Wiednia, O. Chryzostoma Lamosza, dla naprawienia stosunków. Ale rząd rosyjski nie chciał tego delegata papieskiego wpuścić do granic państwa, bo rządowi chodziło o coraz większe rozluźnienie i osłabienie zakonu. Po długich targowaniach rząd jednak ustąpił i przyszło w Częstochowie do zaprowadzenia ścisłych stosunków zakonnych.

W ostatnich trzech latach były więc stosunki w klasztorze uregulowane, jedynie trzech zakonników nie chciało się zastosować do stosunków obostrzonych, bo w gruncie rzeczy nie mieli oni ducha i powołania zakonnego. Tymi zakonnikami byli: Damazy Macoch, Izydor Starczewski i Bazyli Olesiński. Ta trójka wstąpiła do zakonu podstępnie tylko po to, żeby sobie być poprawić i używać, a nie dla służby Bożej. Inni zakonnicy, w liczbie 8, pracowali gorliwie w konfesyonale, na ambonie, urządzali misye w kraju, przestrzegali reguł sumiennie, i cierpieli niewymownie z powodu złego życia owej trójki, której usunąć lub do prawdziwego życia zakonnego przymusić nie mogli. Owa trójka też żadnej pracy imać się nie chciała, a przeora O. Rejmana umiała tak obałamucić obłudnymi pozorami, że przeor nic złego u niej nie dostrzegł i miał do niej zaufanie jak do wszystkich innych.

Ostatecznie zakonnicy pobożni i świątobliwi postanowili skończyć z ową trójką. W tym celu dnia 30 czerwca b. r. wybrali przeorem O. Justyna Welońskiego, starca 80-letniego. Przypuszczali, że rząd rosyjski tak starego i świątobliwego kapłana zatwierdzi na stanowisku przeora — ale gdzież tam! Rząd nie zatwierdził dotąd, mimo usilnych nalegań, nowego przeora, bo rząd nie chciał mieć karności i ścisłego porządku w klasztorze. Zakonnicy postanowili jednak wytrwać, a choćby rząd miał wojsko do klasztoru nasłać.

Owa trójka zaś, wobec nastania surowego porządku w klasztorze, postanowiła ze zakonu wystąpić na zawsze, do czego ją O. Weloński przynaglał. Już nawet owa trójka uzyskała od władzy kościelnej pozwolenie na wystąpienie ze zakonu — ale zanim zakon zdołał się uwolnić od tych trzech szkodliwych jednostek, niemających powołania zakonnego, zdarzył się ohydny mord, popełniony przez jednego z owych łajdaków, przez Damazego Macocha.

Tak się sprawa ma a nie inaczej. Nie wolno więc w żaden sposób oskarżać całego zakonu o zbrodnię jednostki, boć zakon jako taki w swej wielkiej większości składa się ze zakonników prawych, zacnych, świątobliwych i pełnych poświęcenia. Nie wolno upowszechniać czynu zbrodniczych jednostek, które wszędzie, do każdego stanu, podstępnie zakraść się mogą.

* * *

Dalsze wiadomości, które nadeszły, są następujące:

= (Tymczasowe usunięcie OO. Paulinów z Jasnej Góry.) Najprzewielebniejszy biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, który do Częstochowy przybył zaraz w poniedziałek wieczorem w towarzystwie ks. prałata Owczarka i ks. kanonika Michalskiego, po krótkiej modlitwie w kościele i po naradzie z księżmi kanonikami z Częstochowy, Lorentowiczem i Fullmanem, zwołał cały konwent Paulinów do kapitularza i ogłosił następujące zarządzenia:

1) Wobec strasznej, a wobec naszego Kościoła niesłychanej zbrodni i hańbiących nadużyć, jakich widownią stał się klasztor Jasnogórski, to święte miejsce nasze, i z uwagi na oburzone i zatrwożone sumienie religijne i narodowe, Ojcowie Paulini, nim będą poczynione dalsze kroki, są odsunięci od zarządu klasztorem.

2) Pieczę nad klasztorem obejmie osobna delegacya biskupia, składająca się z duchowieństwa świeckiego.

3) Na znak żałoby zostają zawieszone solenne nabożeństwa, śpiewy, nawet gra na organach. Odprawiane będą tylko ciche Msze święte.

4) Dalsze zarządzenia wkrótce nastąpią. Delegacya objęła natychmiast klasztor w posiadanie.

OO. Paulini pozostawać będą w klasztorze tylko jako zakonnicy bez prawa mięszania się do spraw kościoła. Mogą odprawiać tylko jedną Mszę św. konwentualną. Stan ten potrwa do ukończenia procesu Damazego Macocha i ostatecznego wyświetlenia świętokradztwa. — Zarządzenia te poczyniono nie dlatego, jakoby ogół zakonników był winnym, ale ponieważ cień zbrodni, popełnionej przez jednego zakonnika, pada także na niewinnych; zbrodnia jednego skrzywdziła cały zakon.

= (Dalsze rozporządzenia biskupa ks. Zdzitowieckiego.) Zakonnikom na Jasnej Górze wręczono następujące przez ks. biskupa Zdzitowieckiego wydane rozporządzenie: 1) Klucze od zakrystyi, ofiary mszalne i wota pozostają pod kontrolą komisarzy biskupich. 2) Kompanie mają wprowadzać na Jasną Górę księża świeccy. 3) Paulinom nie wolno odprawiać Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. 4) Ofiary z puszek mają być wręczane przeorowi Paulinów za pokwitowaniem. 5) Zabrania się udzielania noclegów i wogóle pomieszczania osób obcych w klasztorze. 6) Komisaryat biskupi rządzi klasztorem aż do ukończenia procesu Damazego Macocha. — W sobotę rozpoczęły się rekolekcye dziesięciodniowe. — Paulini poddali się woli biskupa. — Ks. biskup Zdzitowiecki zabawił w Częstochowie aż do następnego poniedziałku, poczem udał się do Warszawy na naradę biskupów.

= (Opieczętowanie skarbca.) Delegacya biskupia duchowieństwa świeckiego z kanonikiem katedralnym ks. Leonem Michalskim na czele, która objęła w zarząd świętynię Jasnogórską, w obecności dwoch proboszczów częstochowskich, ks. kanonika Fullmana i ks. Lorentowicza, opieczętowała skarbiec, sporządziwszy odpowiedni protokół. Ksiądz biskup Zdzitowiecki telegrafował do ministra spraw wewnętrznych, do generał-gubernatora we Warszawie i do gubernatora piotrkowskiego, że zarządził spis inwentarza skarbca jasnogórskiego.

= (Delegacye obywateli.) Na Jasnej Górze zgromadził się tłum obywateli częstochowskich, oraz delegacye ziemian, mieszczan, inteligencyi, rzemieślników i robotników. Delegacye te prosiły ks. biskupa Zdzitowieckiego o nieusuwanie OO. Paulinów, o czem krążą pogłoski. W imieniu delegacyi przemówił do ks. biskupa jeden z obywateli. Ks. biskup odpowiedział, że nie zamierza usuwać zupełnie OO. Paulinów z Jasnej Góry, że zresztą czeka na postanowienia Ojca św. w tej sprawie. — Te same delegacye zwróciły się również do przebywającego w Częstochowie gubernatora piotrkowskiego Jaczewskiego, petycyą o nieusuwanie OO. Paulinów z Jasnej Góry.

= (Przemowa biskupa do delegacyi.) W sali rycerskiej klasztoru jasnogórskiego przemówił ks. biskup do tłumów w te słowa: „Podwojną czcią otaczam to święte miejsce jako biskup i Polak. Przybyłem tu po niesłychanych w dziejach zakonu wypadkach. Z radością przekonałem się, że wiara nie opuszcza synów Kościoła i że cześć dla świątyni tej trwa w sercach wszystkich. Ale pamiętajmy, że rzeczy wiary nie można łączyć ze słabością złego zakonnika. Całe zgromadzenie nie może odpowiadać za wyrodka. Wszak nawet apostołowie mieli wśród siebie Judasza. Ufajcie pasterzowi waszemu i biskupowi. (Tu rozległy się wśród tłumów okrzyki: Ufamy! Ufamy!)" — „Przybyłem — tak mówił dalej biskup — przejęty miłością, aby miejscu temu krzywda się nie stała". — Podniesionym głosem zakończył biskup przemówienie swoje słowami: „Polski lud mimo wszystko jest i pozostanie katolicki". — Imieniem zakonu przemówił O. Piotr, dziękując pasterzowi za słowa miłości i otuchy. — Nastrój był bardzo uroczysty. Po zakończeniu przemówienia, rozległy się okrzyki na cześć biskupa. Wśród głośnego szlochania tłumy padły na kolana, biskup pobłogosławiwszy im, odszedł.

= Ksiądz biskup Zdzitowiecki zabawił w Częstochowie przez tydzień. Księdza biskupa Zdzitowieckiego odwiedzili pomocnik prokuratora piotrkowskiego i policmajster. Ks. biskup zawiadomił ich, że on rządzi klasztorem, a za bezpieczeństwo trzymanych w klasztorze zakonników Izydora Starczewskiego i Bazylego Olesińskiego, odpowiedzialności nie przyjmuje; jeżeli więc władze posiadają dowody ich winy, niech się same troszczą o nich.

= (Co sądzi O. Rejman?) Według korespondenta pewnej gazety warszawskiej podajemy, że O. Rejman, były przeor, gdy się dowiedział o zeznaniach Damazego Macocha, poczynionych w Krakowie, oburącz uchwycił się za głowę i przez chwilę nie mógł przemówić ani słowa. Wreszcie wyszeptał: „To bolesne, to bardzo bolesne... Chyba szatan wcielił się w tego człowieka (Macocha)! Wiedzieliśmy, że sposób życia jego nie był taki, jaki być powinien i dlatego zgodziliśmy się chętnie na jego wystąpienie ze zakonu. Ale żeby był zdolny do morderstwa, wogóle do jakiegoś czynu, do którego potrzeba osobnej odwagi i nagłego postanowienia, o tem nikt nie miał pojęcia. To bolesne, to nad wszelki wyraz bolesne". — Dalej miał powiedzieć O. Rejman, że zachowanie się Damazego Macocha w pierwszych latach było w klasztorze bez zarzutu i wszyscy wierzyli w prawdziwość jego powołania. W końcu dodał O. Rejman: „Musimy poddać się wszystkim następstwom. Moja wina w tem, że nie dość bystre miałem oko i dlatego krzyżem dziś leżałem przed ołtarzem i błagałem Boga o przebaczenie i czynić to będę do końca żywota".

= (Aresztowano odźwiernego.) W związku z morderstwem aresztowano w klasztorze częstochowskim Józefa Błasikiewicza, odźwiernego na kurytarzu, wiodącym do cel. Był on już raz aresztowany, ale po 24 godzinach uwolniono go. Błasikiewicz jest mieszczaninem z Częstochowy; przed trzema laty wszedł na służbę do klasztoru. Podejrzany jest, że wiedział o zamordowaniu Wacława Macocha przez Damazego.

= (Damazy Macoch we więzieniu.) Z Krakowa donoszą: Przebrano Damazego Macocha ze sukni zakonnej w ubranie świeckie. Doniesiono mu także, iż jest wyklęty przez Ojca św. ze społeczności kościelnej i że przestał być zakonnikiem. Na to odezwał się: „Zaczyna się zasłużona kara. Ja nigdy zakonnikiem nie byłem"... Sędzia śledczy przesłuchuje w dalszym ciągu codziennie Damazego Macocha. Zeznał on, że sprzeniewierzył ogółem około 30 000 rubli pieniędzy klasztornych, i że dwaj jego wspólnicy, Izydor i Bazyli, także kradli. Macoch jest teraz wielce zdenerwowany, zachowuje się w celi niespokojnie i zrywa się za każdym skrzypnięciem drzwi. Z innej strony donoszą przeciwnie, że zbrodniarz ten jest dość obojętny i wesoły nawet. Ktore doniesienie jest prawdziwe, nie wiadomo. — Śledztwo w Częstochowie prowadzone wykazuje podobno, że Damazy Macoch znajdował się w Częstochowie w dniu popełnienia świętokradztwa w nocy z 22 na 23 października 1909 r. Mianowicie wieczorem 23 października przybył on do pewnej rodziny i oznajmił im nowinę o okradzeniu obrazu, przyczem wyraził się: „Skradli sukienkę perłową, to będzie brylantowa."

= (Śledztwo w Galicyi.) Komisarz z policyi krakowskiej dr. Jasieński przeprowadził rewizyę w pokoju pewnego hotelu w Trzebini, gdzie Damazy Macoch w czasie ucieczki swej jeden dzień mieszkał. Komisarz znalazł w piecu ważny materyał, podarte listy, fotografie itp. Zabrał wszystko do Krakowa, gdzie listy podarte złożono i odczytano. Z listów tych i z całego przebiegu śledztwa okazuje się, że zamordowanie Wacława Macocha nastąpiło na tle

miłostkowem, że Damazy Macoch popełniał kradzieże w klasztorze. Słabną jednak na podstawie wyników śledztwa i listów podejrzenia, jakoby Damazy Macoch popełnił świętokradztwo na Jasnej Górze. Także z listów wynika, że wdowa Helena Macochowa nie wiedziała nic o zamordowaniu jej męża.

= Z Krakowa donoszą: Śledztwo w tutejszym sądzie w sprawie Damazego Macocha już ukończono. Dotychczas niema ze strony władz rosyjskich żądania co do wydania Macocha, chociaż tutejszy sąd śledczy zaraz na drugi dzień zawiadomił sąd śledczy w Piotrkowie o uwięzieniu Macocha i o przyznaniu się jego do zbrodni morderstwa i kradzieży pieniędzy klasztornych. — Jak słychać, zbrodniarz Macoch w celi płacze ciągle i żałuje swych zbrodni.

= Ksiądz biskup Zdzitowiecki wysłał powtórnie urzędowe zawiadomienie do ministra spraw wewnętrznych, oraz do generał-gubernatora warszawskiego o objęciu klasztoru Jasnogórskiego z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia na przeora Paulinów Ojca Justyna Welońskiego.

= Helenę Macochową przewieziono już z Częstochowy do Piotrkowa, gdzie ma się odbyć rozprawa sądowa. Macochowa przed wyjazdem spowiadała się powtórnie. Na dworzec kolejowy zawieziono ją nie w karetce więziennej, lecz w dorożce pod strażą policyi. Pomimo, iż termin wywiezienia Macochowej nie był wiadomy, przed dworcem zgromadził się tłum kilkotysięczny, który wobec aresztowanej zajął wrogą postawę. Na stacyi oczekiwali na Macochową sędzia śledczy, policmajster i pomocnik komisarza policyi Arbuzow. Do Piotrkowa towarzyszyło Mocochowej dwu strażników pod wodzą komisarza.

= O aresztowaniu Załoga w Hamburgu podają „Hamburger Nachrichten" następujące szczegóły: Załoga schwytano w porcie hamburskim w chwili wsiadania na okręt, udający się do Ameryki. Przy Załogu- którego aresztował na podstawie fotografii komisarz policyi Ropert, znaleziono bilet okrętowy do Ameryki, nabyty w biurze podróży Weichmanna w Katowicach. Przy przesłuchaniu Załog oświadczył, że w Trzebini widział się z Macochem i trzy godziny siedział z nim razem w restauracyi, gdzie go nie poznano, pomimo, iż przy drugim stole siedzieli agenci policyi rosyjskiej. Dalej Załóg zeznał, iż Macoch pojechał do Krakowa po większą sumę pieniędzy, gdzie jednak miał te pieniądze, czy w którymś z banków (naturalnie pod fałszywem nazwiskiem), czy też ukryte w jakiemś tajemnem miejscu, Załóg nie podał. — Należy też przypomnieć, że policya krakowska zaraz po ujęciu Macocha miała podejrzenie, że ma on jakieś ukryte pieniądze w Krakowie, i przybył tu jedynie dla zdobycia środków na dalszą podróż. Zeznania Załoga przypuszczenie to potwierdzają.

Wpływ władz rosyjskich.

Petersburska agentura telegraficzna donosi, iż z powodu zbrodni i nadużyć, ujawnionych w klasztorze jasnogórskim, minister spraw wewnętrznych wydelegował do Częstochowy, w celu wszechstronnego zbadania sprawy, naczelnika wydziału dla spraw duchownych, Pietrowa. Do Warszawy przybył gubernator piotrkowski Jaczewskij. Przyjazd ten wywołany został podobno potrzebą złożenia generał-gubernatorowi warszawskiemu szczegółowego raportu o stanie spraw na Jasnej Górze i o wynikach śledztwa w sprawie Damazego Macocha.

Zjazd biskupów.

W tygodniu bieżącym odbył się w Warszawie zjazd biskupów wszystkich dyecezyi, w celu omówienia ostatnich wydarzeń na Jasnej Górze. Uchwała zjazdu ma być doniesiona Stolicy Apostolskiej.

* * *

Wyżej podaliśmy tedy wszystkie wiadomości, o ile nam się wydawały choćby tylko jako-tako prawdopodobne. Po gazetach niektórych, niestety także i polskich, krąży wiele plotek, wiele przesady, wiele domysłów, wiele bajek itp. Na hańbę niektórych takich gazet zaznaczyć tu należy, że traktują cały ten smutny i bolesny wypadek jako ciekawostkę dla bawienia nią czytelników. Sama zbrodnia jest tak ciężka, że zdawałoby się mogło, iż nie potrzeba powiększać jej jeszcze plotkami. Tak np. plotką było, że także braciszek klasztorny Jodel został otruty (tę wiadomość podały niektóre gazety polskie nawet wtedy, gdy już dawno naczelnik rosyjskiej policyi Wamkwist jej był stanowczo zaprzeczył), że dalej okradziono skarbiec jasnogórski zapomocą podrobionych kluczy (w skarbcu tym znajdują się liczne drogocenne skarby i pamiątki pod kilkakrotnem zamknięciem), i tak dalej podobnych plotek było całe mnóstwo, co jedna to potworniejsza. Braciszek Jodel umarł śmiercią naturalną. Skarbiec jest nietknięty; tylko zwyczajna codzienna kasa pieniężna była okradana przez Macocha i podobno także przez jego dwóch wspólników. Nie należy więc wierzyć wszystkiego wszystkim gazetom. Najlepiej byłoby zaczekać na stwierdzenia, które się wyjawią w procesie, ale ponieważ tak długo czekać nie można, więc należy przynajmniej ostrożniej zachowywać się wobec plotek i bajek. Do prawdy dociekać należy, chociażby i bardzo bolesnej, ale nie należy jej stroić w plotki.

Co słychać w świecie?

SPRAWY POLSKIE.

= (Przeciw Polakom.) Dowódca wojsk okręgu kijowskiego (w Rosyi południowej) wypracował projekt ograniczenia praw obcoplemieńców w służbie kolejowej. Myślą przewodnią tego projektu jest, że na liniach zachodnich od kolei Moskwa-Sewastopol naczelnikami stacyi i ich pomocnikami powinni być tylko urzędnicy prawosławni, pochodzenia rosyjskiego. — Zwraca się to niemal wyłącznie przeciw urzędnikom polskim.

CZECHY.

— Anarchiści dawają znaki życia! W Pradze na czwartek zapowiedzieli anarchiści uroczystość z powodu rocznicy stracenia Ferrera. Policya zabroniła zebrania, lecz anarchiści w liczbie około 200 zebrali się w restauracyi na królewskich Winohradach. 2 komisarzy i 30 policyantów wkroczyło do lokalu i rozwiązało zgromadzenie. Anarchiści stawili opór. Przyszło do ostrej bójki, która zakończyła się aresztowaniem 6 osób. Kiedy aresztowanych odprowadzano na policyę, anarchiści podążyli za nimi i do późnej nocy demonstrowali (hałasowali).

FRANCYA.

= Rząd socyalistyczno-masoński jest w opałach wobec socyalistyczno-ma-

pońskich kolejarzy, którzy w północnej Francyi rozpoczęli strejk i zastanowili ruch kolejowy. Socyaliści kolejowi żądają od socyalistów-ministrów zaspokojenia wszystkich swych żądań. Komitet strejkowy syndykatu kolejowego zaapelował do kolegów wszystkich linii kolejowych, aby rozpoczęli natychmiast strejk powszechny. — Dziennik urzędowy ogłasza, że z personału „Towarzystwa kolei Północnej" powołano 20 000 osób na wojskowe trzytygodniowe ćwiczenia. — Z powodu tej uchwały syndykatu kolejarzy obawiają się, że będzie zastanowiony ruch na wszystkich liniach kolejowych. — Dzienniki monarchiczne wyzyskują strejk kolejowy do ostrych ataków na socyalistyczną republikę i parlament. — Socyalistyczne ministerstwo robót publicznych czyni usiłowania, aby utrzymać ruch na kolejach, choćby w ograniczonej mierze. — Paryż ma strach, że zostanie wygłodzony z powodu wstrzymania dowozu żywności. — Socyalistyczny rząd ogłasza, że (socyalistyczni) niszczyciele szyn kolejowych, telegrafów i telefonów będą oddawani pod sąd. Zarządzenie to wywołane zostało wiadomością, że na granicy belgijskiej dopuścili się strejkujący tego rodzaju czynów i że między Wersalem a dworcem św. Łazarza w Paryżu szyny zostały zerwane, a aparaty telefoniczne poniszczone. — Paryskie dzienniki donoszą, że bezrobocie kolejowe przybiera rozmiary bardzo niebezpieczne dla bezpieczeństwa państwa, gdyż strejk generalny objąć może wszystkie drogi żelazne. Socyalistyczni ministrowie zastanawiają się, czy nie należy chwycić się nadzwyczajnych środków siły przeciw strejkującym (socyalistom), którzy działają na korzyść wrogów zagranicznych Francyi. (Socyaliści-ministrowie we Francyi też nic więcej nie umieją, niż ich koledzy „burżuje" i kapitaliści w innych państwach.)

SERBIA.

— Choroba serbskiego królewicza. Następca tronu książę Aleksander po powrocie z manewrów, które się odbyły koło Niszu, zachorował. Przyboczny lekarz króla i inni lekarze stwierdzili tyfus. W czwartek powołano także lekarza-specyalistę z Wiednia.

PORTUGALIA.

— Anarchia. Z Lizbony donosi korespondent berliński „Lokal-Anz.": Rząd republikański stracił wszelką władzę. Właściwą władzę sprawuje motłoch uliczny, który swobodnie plądruje i rozbija. Wczoraj tłum ludzi zbrojnych w noże wpadł do domu byłego ministra Castro i zagrażał rodzinie. Z trudnością zdołali członkowie rodziny uciec, ale dom doszczętnie splądrowano. Dworzec kolejowy oblega stale uzbrojony tłum, czekający na uciekających zakonników. Kościoły zamknięte, bo odprawianie nabożeństw jest niemożliwe, gdyż co chwila wpada motłoch i rzuca się na księży przy ołtarzach. Wszystkie zarządzenia rządu pozostają niewykonane. Tak np. zarządzono zniesienie barykad, ale tłum się temu sprzeciwił i barykady stoją po ulicach. W nocy znowu mieszkańcy zbudzeni zostali odgłosem strzałów. Okazało się, że to żołnierze zabawiają się, dając salwy w mury kościoła.

Z RZYMU.

= (Watykan a Portugalia.) „Osservatore Romano", organ katolicki, pisze, że obecne położenie w Portugalii przypomina okrutne rządy Jakóbinów we Francyi z czasów wielkiej rewolucyi i donosi, że jeśli nie ustanie walka republiki z duchowieństwem, to Stolica Apostolska gotowa jest pierwsza zerwać stosunki z Portugalią.

PORADNIK LEKARSKI.

J. B. Jeżeli cuchnienie z ust pochodzi z psującego się zęba, to należy otwor w zębie wyczyścić watą zwilżoną karbolem lub kreozotem. Nadto płukać usta herbatką z szałwii. Nadto pomaga płukanie miętą, żucie pomarańczowej skórki, mięty lub tataraku.

B. W. Rozedmy płuc wyleczyć nie można, lecz można stan ogólny tak poprawić, ze rozedmę mniej się odczuwa. Pomaga gimnastyka oddechowa, wdechanie pary wodnej z kilku kroplami olejku sosnowego. Przy utrudnionym wydechu opasać klatkę piersiową ręcznikiem i rytmicznie ściągać. Pić herbatkę z fiołków i świetlika lek. Unikać trunków i tytuniu.

Ameryka. Nogę bolącą kąpać w sianie a krosty okrywać maścią z roztartych liści lancetowatej babki. Równocześnie na oczyszczenie krwi pić herbatkę z liści orzecha właskiego i skrzypu (chrzęści). Lekarz domowy będzie gotowy wkrótce.

M. S. (Panna). Na próchnienie kości pomagają ciepłe okłady ze skrzypu (chrzęści sprzeczki), siana, lub słomy owsianej. Nadto pić herbatkę z babki, liści orzecha, chmielu i skrzypu.

H. R. Niech ojciec spróbuje przez czas dłuższy pić herbatkę z centuryi lub piołunku.

J. W. Środka wymienionego nie mieliśmy sposobności wypróbować, lecz wiemy z doświadczenia, że owe środki w gazetach ogłaszane nie wiele warte. W opilstwie pomagają niekiedy podskórne zastrzykiwania, bardzo małych dawek strychniny. Aby wódkę pijakowi obrzydzić, dodawać jej nieco do wszystkich potraw, skrapiać ubranie i pościel, o czem jednak wiedzieć nie powinien. Najlepsze wyniki daje leczenie psychiczne, czyli wpływanie na duszę, czy to na jawie, czy też w pewnym rodzaju snu, który nazywamy hypnozą.

W „Wawelu", piśmie redagowanem przez lekarza, czytamy następujące bardzo rozsądne uwagi: „A jeżeli gdzie, to w chorobach zakaźnych, a w pierwszej linii w gruźlicy (suchotach) leczenie stanowczo inny obrót wziąć musi, inny, bo każdy rozsądny przyzna, ze podawaniem pigułek i wstrzykiwaniem arszeniku, chyba się więcej blaguje, niż istotnie leczy... płuca. To też na tego rodzaju najrozmaitszych swojskich i obcych „specyfikach" zarabia w pierwszej linii fabrykant, a chory cierpi coraz więcej, bo wydaje dotąd, aż wreszcie brak mu na szklankę mleka."

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Panu Janowi G. w Słow.: Adres żądany opiewa: „Informator", Kraków — Wiślna.

Panu J. Sz. w Zbarażu: Pytanie: czy jest się obowiązanym płacić taksę wojskową, jeśli się

jest biednym — i czy w razie niezapłacenia, władze mogą dłużnika sekwestrować?

Odpowiedź: Co do płacenia taksy wojskowej, to w roku 1907 wyszła nowa ustawa, która obowiązuje do płacenia taksy wojskowej tylko tych niezaasenterowanych, którzy mają przynajmniej 1200 koron rocznego dochodu; jeżeli się ma mniej rocznego dochodu, to nie jest się obowiązanym płacić tej taksy. Jeżeli zaś Pan zalega z taksą za czas do roku 1907, (gdyż do tego roku był Pan obowiązany płacić taksę według starej ustawy), to zaległość tę spłacić należy, aczkolwiek władze nie mają prawa sekwestrować Pana, który znajduje się w nędzy. Sekwestrować można tylko te rzeczy, które nie są konieczne człowiekowi w życiu codziennem. Zajęcie więc bundy pańskiej (jeżeli Pan miał tylko jednę bundę) nie było prawne. Może Pan wnieść do starostwa prośbę, popartą świadectwem ubóstwa, o zwolnienie od taksy wojskowej.

Panu Sz. M. w Przew.: Pytanie: Czy musi się wrócić do kraju, jeżeli trzechletni czas popisowy przebyło się w Ameryce, a tam nie zgłaszało się do asenterunku?

Odpowiedź: Do kraju wracać nie trzeba, wystarczy i powinno się tylko stawić w najbliższym konsulacie. Jeżeli konsulat orzeknie, ze popisowy nie jest zdolny do wojska, to można nadal pozostać w Ameryce. Do zgłoszenia się w konsulacie potrzebne jest świadectwo gminne, po które należy napisać do starego kraju.

Panom: Janowi S. w Ludzimierzu, Andrzejowi S. w Brzazy, Janowi G. w Tarnowie i Antoniemu G. w Tarnowie i Antoniemu P. z Krzeniowa podajemy do wiadomości, że ciągnienie losów „na budowę sanatoryum nauczycielskiego we Lwowie" zostało odłożone do września 1911 roku.

Przypominamy Czytelnikom, że do przesłanych nam pytań należy dołączyć markę na odpowiedź. Listy bez załączonej marki nie będą uwzględniane. Na niektóre bowiem pytania odpowiadamy listem, gdyż w gazecie brak miejsca, albo też z innych względów odpowiedzi w niej ogłaszać nie możemy.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 23-go października: Ignacego b. w. i Teodora. — Poniedziałek, 24-go: Rafała arch. i Feliksa. — Wtorek, 25-go: Chryzanta i Kryspina m. — Środa, 26-go: Ewarysta m. i Lucyana. — Czwartek, 27-go: Sabiny, Florentego i Iwona. — Piątek, 28-go: Szymona i Tadeusza ap. — Sobota, 29-go: Zenobiusza i Narcyza b. — Długość dnia: 10 godzin 14 minut. — Ostatnia kwadra: 25-go października o godzinie 7.

* **Utopiony w cebrzyku.** Trzechletni Antoni Zbroja, wnuk wójta z Krowodrzy, bawiąc się na podwórzu, wpadł do cebrzyka napełnionego wodą, głową na dół i nie mógł się zeń wydostać. Zanim to zauważono i pospieszono mu z pomocą, utonął. Zawezwano pogotowie ratunkowe i lekarza, lecz dwugodzinna akcya ratunkowa pozostała bez skutku.

* **Maków.** Dnia 18 września odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowego domu Kółka rolniczego. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. J. Leja. Na uroczystości przemawiali wzniosłemi słowy, podkreślając cel, znaczenie i gorliwą działalność Koła: ks. Jan Stojanowski, ks. Józef Mazurek i naczelnik sądu p. Bochiński. Dodać należy, że Kółko rolnicze w Makowie, niedawno do czynniejszego życia powołane przez ks. J. Stojanowskiego, dzięki niezmordowanej pracy tegóż, piękne na przyszłość rokuje nadzieje.

* **Wielki pozar.** Z Zakopanego piszą nam: Pożar, którego pastwą padł hotel Kronhelmowej, wybuchł o godz. 10, przestał być groźny dopiero o godzinie 3 nad ranem. W mgnieniu oka objął cały budynek drewniany, tak, że zanim służba zdążyła założyć hydranty, nie było już prawie mowy o ratowaniu budynku, ani rzeczy, a uratować zdołano tylko drobnostki; mieszkańcy ratowali się ucieczką. Z ludu odniosła obrażenia tylko służąca hr. Szembekowej, która chcąc wynieść część rzeczy, odniosła silne poparzenie twarzy i rąk, i spaliła sobie część włosów na głowie. Ocalenie zycia zawdzięcza tylko przytomności umysłu i energii dr. Kraszewskiego, który ją na rękach wyniósł z płomieni. Pozatem nikt z ludu nie doznał żadnych obrażeń. Straż pożarna ochotnicza pod wodzą p. Macieja Gąsienicy i sekretarza gminnego, p. Krzeptowskiego, ratowała tylko sąsiednie zabudowania t. j. oficyny i stajnię „Skoczysk", oraz zabudowania okolicznych górali. Szkoda wynosi około 100 000 koron. Budynek i urządzenie były ubezpieczone w Krakowskim Tow. ubezpieczeń. Pożar mógł przybrać groźne rozmiary, gdyby nie to, ze wieczorem ustał wiatr halny, który dął po południu. Straż ochotnicza nie spisywała się przy pożarze zbyt dzielnie. Jeden ze strażaków zapytany, dlaczego nie idzie do ognia, tylko stoi opodal i pali papierosa, odparł, że „jest zmęczony". Akcyą ratunkową zajmowali się główmie kuracyusze.

* **Budnika zasądzono na 8 miesięcy więzienia.** Dnia 2 listopada z. r. jechał Józef Plebanek w towarzystwie swej żony Anny i syna Piotra wozem, zaprzężonym w parę koni, na targ do Brzeska z jaczynami. Droga z Ujścia Solnego do Brzeska przecięta jest torem kolejowym linii kolejowej między stacyami Słotwina-Brzesko a Bochnią. Przejazd zamykany jest rampami. Budnik Antoni Kotwis, liczący lat 52, obowiązany był najpóźniej na 5 minut przed spodziewanem nadejściem pociągu towarowego zamknąć zapory, a po przejściu pociągu zaraz otworzyć. Plebankowie nadjechali ku rampie po przejściu pociągu towarowego. Pomimo że pociąg przejechał, budnik nie otworzył zapory, wobec czego Plebankowie czekali pewien czas na otwarcie przejazdu; potem wołali o otwarcie, a gdy wołania nie odniosły skutku, wysłał Plebanek swego syna Piotra w stronę strażnicy Nr. 40, przy której obwiniony pełnił służbę. W czasie, kiedy syn Plebanka szedł ku strażnicy, otwarto zapory, z czego skorzystał ojciec Plebanek i wjechał na tor, aby przejechać; zanim jednak zdołano przedostać się na drugą stronę, opadły zapory i zamknęły Plebankowi przejazd na drugą stronę toru lub cofnięcie się w tył. Obawiając się nieszczęścia, Plebanek próbował otworzyć zapory, co mu się nie udało; chcąc się ratować, odprzągnął konie i spychał wóz z toru. W pracy pomagała mu żona. Wśród tych zabiegów, nadjechał od Słotwiny pociąg pospieszny. Zderze-

nie było straszne. Pociąg rozbił wóz Plebanka, zabił Plebankową i zwłoki jej wyrzucił daleko poza tor; Józef Plebanek uniknął szczęśliwie śmierci, w ten sposób, że stał tuż przy zaporze i pociąg przebiegł obok niego. Konie dostały się pod koła pociągu i zginęły na miejscu. Z powodu tego strasznego wypadku, prokuratorya państwa obwiniła budnika Antoniego Kotwisa o występek z § 335 u. k. Rozprawa odbyła się przed paru dniami. Akt oskarżenia zarzucał obwinionemu, że zaniedbał otwarcia rampy w należytym czasie, a otwarł ją dopiero na 3 minuty przed nadejściem pociągu, poczem natychmiast ją zamknął, nie przekonawszy się, czy Plebankowie tor przejechali. Obwiniony tłómaczył się, że zapory zamknął i otwarł w należytym czasie. Wobec zeznań świadków, trybunał przyjął za udowodnione zarzuty oskarżenia i skazał budnika na 8 miesięcy więzienia.

* **Czuły ojczulek.** Stolarz Tadeusz Kępisz, zamieszkały we Lwowie, zawiózł do Gródka Jagiellońskiego dwie córeczki swe, 4-letnią Stefkę i 6-letnią Karolkę i prosił znajomych, aby je przez parę dni u siebie zatrzymali, póki nie urządzi mieszkania. Minęło od tego czasu dwa miesiące, a czuły ojciec mimo wezwań z Gródka, nie zgłosił się po dzieci, więc mu dzieci przywieziono do Lwowa, lecz i we Lwowie nie chciał nawet słuchać o przyjęciu dzieci. Biedne dzieci odstawiono na razie do komisaryatu dzielnicy drugiej, który zaopiekuje się niemi tymczasowo, lecz jaki los czeka biedne dzieci, gdy policya zmusi czułego ojczulka do odebrania ich?

* **Z głodu padła na ulicy.** Głuchoniema dziewczynka, licząca około 10 lat, z wycieńczenia i głodu padła onegdaj na chodniku we Lwowie. Plutonowy policyi Mańdziuk zaopiekował się dzieckiem, ale że nie można się od niej niczego dowiedzieć, oddano ją na razie w opiekę komisaryatu drugiej dzielnicy.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 3 parobków do krów; 6 fornali żonatych; 2 fornali na ordynaryę; 2 czeladników stolarskich; 5 czeladników introligatorskich; 1 dziewczynę do sprzątania i gotowania; 1 ucznia do szewca.

Biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi poszukuje: 1 parobka do koni.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 leśnego żonatego; 50 robotników folwarcznych do Francyi; 50 robotników ziemnych przy budowie kolei do Węgier.

Biuro pośrednictwa pracy w Mościskach poszukuje: 2 pisarzy gospodarskich; 25 rodzin fornalskich do Czech; 1 podleśnego.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego; 1 fornala; 1 pastucha ;1 stróża dworskiego; 1 ogrodniczka; 1 czeladnika kowalskiego; 1 czeladnika stolarskiego; 1 stangreta; 1 pokojową; 1 chłopca do kredensu; 1 lokaja; 1 ucznia do kowala.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 gospodarza; 1 stróża nocnego; 2 czeladników kowalskich; 2 czeladników stolarskich; 1 lokaja; 1 pokojową; 1 służącą; 1 ucznia do malarza; 1 ucznia do piekarza; 1 ucznia do kominiarza; 2 uczni do kowala.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 karbownika; 2 parobków; 4 dziewczęta folwarczne; 1 ogrodniczka; 2 klucznice; 3 kucharki do miasta; 2 kucharki na wieś; 2 pokojowe; 1 lokaja starszego; 1 praczkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 parobka do koni na plebanię.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 kowala egz., palacza.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 czeladników blacharskich; 7 stolarzy; 1 fryzyera; 1 kapelusznika; 7 malarzy pokojowych; 10 robotników do łamania kamieni; 2 uczni do malarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 2 kucharki; 1 służącą do wszystkiego; 1 pokojową.

Kraków, Polskie Towarzystwo emigracyjne poszukuje: 100 robotników rocznych do Francyi; 15 robotników sezonowych na korzystne warunki.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 furmana kawalera na wikt, 144 koron rocznie, 2 ubrania i obuwie zaraz, Adres: Karol Janocki, rządca i dzierżawca dóbr, Krasiczyn; 1 gospodarza (włościanina) do małego folwarku na ordynaryę, adres: Ludomir Dzierżanowski, dzierż. dóbr właściciel folw. Ludomirówka w Brzuchowicach; 1 parobka do krów dojnych i do chlewni na wikt, adres jak 20; 1 dojarkę zarazem robotnica do mleczarni na wikt, adres jak poz. 20; 1 gumiennego, adres: zarząd dóbr Dworec p. Mosty wielk.; 1 kowala umiejącego prowadzić młocarnię parową, naprawiać wszelkie maszyny rolnicze, jak żniwiarki, kosiarki i narzędzia rolnicze, jak pługi, brony itp., oraz kuć konie, kandydaci mają się zgłaszać zaraz pod adresem: Zarząd dóbr Rudna p. Rzeszów, z podaniem swoich warunków i przesłaniem odpisów świadectw, które nie będą zwrócane; 1 praktykanta gorzelniczego, 20 kor. miesięcznie i utrzymanie, pożądany egzamin z obsługi kotłów parowych, adres: Witold Wiszniowski, Biezdziatka p. Kołaczyce pow. Jasło; 1 gorzelnika rutynowanego i obznajomionego z ciągłem aparatem Bretta 1000 koron rocznie i wikt lub odpowiednią ordynaryę, zaraz, adres: Ludwik Romanowski, Niedzwiednik p. Turynka; 1 gumiennego nadstrażnika, któryby pełnił funkcyę ogrodnika, zaraz, zwrot kosztów podróży, adres: Dr. Jan Delowski, Ostra p. Borbosti, Bukowina.

☞ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

11 miesięcy wyprodukować można świnie o wadze 250 kg. — Lecz także bezwzględnie jest potrzebny dodatek wapna pastewnego dla młodego lub dojnego bydła, jeżeli się chce, aby się kości dobrze rozwijały a krowy dużo mleka dawały. Żądajcie wszędzie wyraźnie Barthela wapna pastewnego, które okazało się najlepszem od 17 lat dla więcej jak 50 000 gospodarzy. Tylko Barthela wapno potasowe daje gwarancyę dobrego towaru.

Cierpiącym na podagrę.

Iluż ludzi cierpi całe lata na reumatyzm, podagrę i inne podobne boleści, nie wiedząc, jak znaleść środek na te złe choroby. Wielu z rozpaczy chwyta się nawet zagranicznych obcych środków, wydaje na nie ogromne sumy, a przecież nic im nie pomaga. Wiem z własnego doświadczenia, jak dużo pieniędzy wysyła się za takie środki za granicę, nikomu jednak nie biorę tego za złe, gdyż każdy chce uśmierzyć swoje boleści. Dlatego piszę obecnie w interesie cierpiących. Znam środek, który bardzo często sam zamawiam i zalecam z wielkim skutkiem wszystkim cierpiącym. Ja sam, jakoteż ci, którzy użyli tego środka, dziwią się, jak jest dobrym. Pomaga w reumatyzmie, podagrze, na bóle głowy, zębów, zmęczenie i wielu innych bolów, jest prawdziwie niedoścignionym środkiem a w porównaniu z innymi preparatami o wiele tańszym. Z licznych przypadków przytaczam z braku miejsca tylko kilka: Młoda dziewczyna skarżyła się na straszne bóle w nogach tak, że obawiała się, że nie będzie mogła chodzić, za moją poradą nacierała się omawianym środkiem a dziś jest zupełnie zdrową. Właśnie teraz w mojej ojczyźnie żona pewnego gospodarza nie mogła od dłuższego czasu poruszać ręką a po kilkakrotnem nacieraniu tym balsamem wyzdrowiała w przeciągu tygodnia. Posiada obecnie zawsze pewien zapas w domu na każdy wypadek. Zupełnie jestem przekonany, że nikt nie będzie żałował zamówienia tego środka, gdyż nie zalecałbym nikomu czegoś złego. Ktoby zatem potrzebował tego balsamu, niech napisze do apteki „Zum guten Hirten“ in Littau, Mähren, gdzie można dostać tego środka zwanego „Salviol“. — Flaszka kosztuje 2.— k. a kto zamówi 5 flaszek, otrzyma jedną darmo.

Piszę to, przez nikogo nie wezwany a dla dobra cierpiących.

Józef Kneibel, proboszcz
w **Wüstpohlom,** Śląsk austr.

Dzieje Polski,

wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papier-e, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierające około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko 4 korony w pięknej oprawie, z przesyłką 4 korony 20 hal. Przepiękne to dzieło winno znajdować się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w **Administracyi „Prawdy“, Kraków, ul. Stolarska l. 6** za poprzednim nadesłaniem należytości, gdyż inaczej nie wysyła się.

Szwalnia Sióstr Felicyanek

przy ul. Żółkiewskiej 186 we Lwowie.

Szwalnia Sióstr Felicyanek posiada obecnie w większym zapasie

piękne roboty kościelne:

ręczne hafty, złotem i kolorami, gotowe i na zamówienia, jak ornaty, stuły, sukienki, bursy, alby z nicianemi szlakami, komże i bieliznę kielichową. Chorągwie, sztandary, antypedia i t. p. rzeczy. — Ceny bardzo umiarkowane. 288



3 letnia pisem na gwarancya! Bez konkurencyi w tej jakości!

Tylko K. 3.40

kosztuje prawdziwy **szwajcarski** zegarek Remontoir „Syst. Rosskopf-Patent“ o silnym ankrowym werku, metalowym cyferblacie w niklowem okryciu, 36 godz. idący wraz z łańcuszkiem. **1 szt. Kor. 3.40, 2 szt. Kor. 6.50.** Nadto dostarczamy zegarek Remontoir 36 godz. idący wspaniale złocony, łudząco **do 14 kar. złota** podobny, pięknie grawirowany wraz z łańcuszkiem za **K. 5.60.** Niema ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

H. Wojas, Kraków

Fach poczt. 83/5.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja Różyckiego

Kraków, Sławkowska 22,

poleca

specyalne kiełbasy krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny odpust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 542

Bezpłatnie otrzyma

każdy kupujący znane z dobroci

„Grunwald“

bibułki i gilzki C ¾ D ¾, R. Monopol

prawdziwe tylko z etykietą

Grunwaldzki kalendarzyk kieszonkowy na rok 1911 z podobiznami królów Polskich.

P. T. Upraszamy o łask. zamówienia na czas, abyśmy wiedzieli jaką ilość kalendarzyków do dostarczenia w październiku dla W. Pana zarezerwować. 640

Główna ekspedycya „Grunwald“, Kraków, ul. Wrzesińska 1.

Agentów

zdolnych i uczciwych dla Galicyi wschodniej, zachodniej, Śląska i Bukowiny **poszukuje firma krajowa, katolicka,** która posiada najlepsze polecenia dla podróżujących, celem przyjmowania zamówień na artykuły religijne (nowości). Wysoki dochód zapewniony. Wszelkie ułatwienia w pracy. Fachowe zdolności niewymagane, nowicyusze zostaną pouczeni. Zgłoszenia:

Zakład dewocyonalii, Lwów, Sadownicka 42.

10 koron dziennie!

może każdy w łatwy sposób zarobić. Poślijcie tylko wasze adresy na pocztówce do firmy: Jak. König, Wien, VII/3 Postamt 63.

W każdym polskim domu

powinien się znaleźć

Tryptyk Grunwaldzki

śliczny potrójny obraz kolorowy (wykonany 16 kolorami) składający się z 3 części przedstawiających: 1) Chrzest Litwy, 2) Chwilę przed bitwą pod Grunwaldem, kiedy królowi Jagielle, stojącemu na czele wojsk polskich, Krzyżacy przynoszą dwa miecze niby na to, by miał się ezem bronić. 3) Pogrzeb Wielkiego Mistrza Krzyżaków. Ten wspaniały obraz kosztuje już z przesyłką pocztową tylko 4 koron (za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.) 521

Zamówienia nadsyłać pod adresem:

Zygmunt Wałaszek, Kraków ul. św. Jana l. 6

Artystyczny zakład pozłotniczy.



Ważna wiadomość

dla księgarń i handli obrazów

Zakład artyst. graficzny

F. K. Ziółkowskiego & Sp.



w **PLESZEWIE,** (Pleschen — Posen) wykonuje i poleca: 472

Obrazy narodowe i historyczne oraz obrazy religijne, oleodruki.

Wielki wybór. Ceny bardzo tanie.

Bogato illustrowane katalogi wysyłamy na żądanie za nadesłaniem **20 hal.** w **markach** pocztowych.

Wszelkie nasze wydawnictwa obrazowe ma również na **składzie Redakcya „PRAWDY“ w Krakowie,** ulica Stolarska 6.

Książeczki do nabożeństwa.

*1. **„Wianek ku czci N. Maryi Panny“** 1000 stron druku. Stosownie do oprawy ceny są różne: począwszy od 1 kor. 60 hal. aż do 6 kor. 60 hal.*

*2. **„Ołtarzyk rzymsko-katolicki“** 628 stron druku. Ceny różne: od 1 kor. 20 hal. aż do 6 kor. 60 hal. stosownie do oprawy.*

*3. **„Anioł Stróż Chrześcianina katolika“** 646 stron druku. Ceny od 1 kor. 20 hal. idą w górę aż do 6 k. 60 hl.*

*4. **„Wyborek Nabożeństwa i Pieśni.“** 368 stron druku. W oprawie najtańszej kosztuje 90 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 4 kor. 80 halerzy.*

*5. **„Przyjaciel młodej duszy“** dla młodzieży mała książeczka 700 stron druku wielkość 11½×8 ctm. w oprawie najtańszej kosztuje 75 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 2 kor. 40 hal.*

*6. **„Przewodnik duchowny“** 832 stron druku. Ceny od 1 kor. 65 hal. aż do 3 kor.*

*Do nabycia: w **Administracyi „Prawdy“** w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.*

Cenniki dokładne przesyłamy na żądanie darmo.

Przy zakupnie towaru prosimy się na naszą gazetę powoływać!

Brońmy się!

Swierdziłem przez badania chemiczne i mikroskopowe, że bibułki cygaretowe przeźroczyste są zdrowiu szkodliwe, a że są w paleniu niesmaczne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zaprowadziłem tedy w kraju mój wyrób bibułek bez szkodliwej zaprawy pod nazwą „Pobudka“, która też dzięki ogólnemu poparciu, ruguje gwałtownie z trafik i kółek wyroby niemieckie bibułek przeźroczystych.

To ogromne powodzenie „Pobudki“, wywołało u fabrykantów niemieckich wielki popłoch i trwogę, że wkrótce u nas w kraju nie będą więcej sprzedawać swych bibułek przeźroczystych! Zapałali oni też wskutek tego nienawiścią, to też naszych trafikantów różnemi obietnicami i sposobami zniewalają, by nie sprowadzali i nie sprzedawali „Pobudki“ — a nawet zawierają z nimi w tym kierunku umowy.

Tym podstępnym działaniom Niemców, których tyle lat tuczymy naszym ciężko zapracowanym groszem — odpowiedzmy z całą godnością: *Nie kuście nas!*

A więc, gdyby zamiast „Pobudki“ dawano szan. odbiorcom w trafikach lub kółkach inny wyrób bibułek, nie kupujcie takowych i nie bierzcie ich nawet do ręki, *tylko domagajcie się koniecznie „Pobudki“*.

Zachęcajcie drugich, aby tylko „Pobudkę“ żądali i kupowali — bo to wyrób doskonały a swojski!

Zwycięstwo przymysłu krajowego, jego dobro i rozwój spoczywa w Waszych rękach.

Mr. W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

w Krakowie.

Tanie pierze i puch



1 kg. szare, darte 2 k., brudno-białe 2.80 k., białe 4 k., prima miękkie jak puch 6 k., wyśmienite darte najlepszej jakości 8 k. Puch szary 6 k., biały 10 k., puch piersiowy 12 k. Od 5 kg. w górę franko. 584

Gotową pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego lub żółtego inletu (nanking), pierzyny wielkości 180×116 cm. wraz z 2 poduszkami, to 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, silnem, trwałem pierzem 16 k., półpuchem 20 k., puchem 24 k., samą pierzynę k. 12, 14, 16, poduszkę k. 3, 3.50, 4. Pierzynę 180×140 cm. wielką k. 15, 18, 20, poduszkę 90×70 cm. lub 80×80 cm. k. 4.50, 5, 5.50, piernaty z dymki 180×116 cm. k. 13, 15 wysyła za pobraniem, opak. gratis od k. 10 pocz. franko.

Max Berger in Deschenitz Nr. 1127 Böhmerwald.

Cenniki na materace, koce, poszewki i wszystkie inne towary z pościel. gratis i franko. Nieodpowiednie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Nowo otworzono zakład zegarmistrzowski i Magazyn jubilerski 595

HENRYKA MELZERA

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 32.

Wielki wybór „OMEGA“ i inne precyzyjne zegarki sprzedaje po cenach przystępnych. Przyjmuje wszelkie reperacye z gwarancyą.

Poleca się łask. PP. Publiczności.

Tanie i ozdobne ogrodzenia

Siatki druciane



Maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów, wil, ogrodów, parków, grobów, itp. bardzo praktyczne i tanie, siatki sześciokątne cynkowane, do ogrodzeń kurników, królikarni placów do gry „Lawn-Tennis“, łąk, lasow i t. p.

Druty kolczaste i taśmy cynkowane.

Liny druciane do promów, meble mosiężne i żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych,

blachy dziurkowane i prasowane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HUTTER & SCHRANTZ w Wiedniu.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma 453

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telef. 861.

„Singera“ 66 najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„Singera“ maszyny nabyć można li w naszych składach.

Singer & Co. Towarzystwo Akcyjne maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw Teatru miejskiego

Prawdziwe **Schichta Mydło** z marką „Jeleń“ prasowane jest tak:



Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A. znajduje się w **Aussig, w Czechach.**

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim** kapitałem, i właścicielami są **austryacy.**

Na raty

8



najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu** i. do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w **Krakowie,** Rynek 18,

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzędników.
21—52

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

UWAGA!

Według poświadczenia c. i k. austr.-węg. konsulatu firma Singer Co. posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą »Straż Polska« do bojkotu zaliczyła.

Inżynier Tadeusz Niedzielski

autoryzowany geometra cywilny i zaprzysiężony znawca sądowy 604

w Krakowie ul. Garbarska l. 5, I p.

Telefon Nr. 2013 IV.

przeprowadza wszelkie pomiary, rozgraniczenia gruntów i parcelacye oraz sporządza plany do kontraktów i intabulacyi.

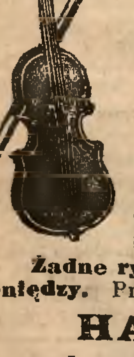
Do majątku PIEKARY pod Krakowem

potrzeba od Nowego roku do rozdziału na dwa folwarki następującej służby folwarcznej:
1) Jeden gospodarz karbowy i polowy, 2) Jeden stelmach z pomocnikiem, 3) Jeden kowalczyk, 4) Dwunastu fornali na ordynaryę, 5) Siedem dziewek stajennych, 6) Jeden skotak.

Zgłoszenie przyjmuje Zarząd dóbr PIEKARY, poczta Liszki. 653—1—3

Szkolne i koncertowe skrzypce!

Tylko najlepsze wyroby, wykonane bez zarzutu.



Szkolne skrzypce bez smyczka K. 4.80, 5.50, 6.00, 7.60, 8.60, 11.00, 12.50.

Koncertowe skrzypce po Kor. 14.00, 17.00, 20.50, 24.00.

Orkiestrowe skrzypce głośne po Kor. 28.00, 32.00, 40.00.

Smyczek do skrzypców po Kor. 0.80, 1.00 1.40, 2.00, 2.40, 3.80 i wyżej.

Pudło na skrzypce po Kor. 3.50, 4.50, 5.70, 6.50, 7.00, 9.50, 10.50.

Cytry, ręczne i ustne harmonijki, gitary, okaryny, klarnety, dęte instrumenta, gramofony i t. d. w najbogatszym wyborze.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyła za zaliczką lub po nadesłaniu gotówki

HANNS KONRAD,

c. k. dostawca dworu w **BRÜX, Nr. 528** (Czechy.)

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami na żądanie **gratis i franko.** 561

Obuwie damskie i męskie

według najnowszego fasonu, z najlepszych **angielskich** i francuskich materyałów — **dokładnie wykonane — poleca**

Ignacy Wróbel, Kraków, plac Maryacki 1

obok handlu pana R. Herliczki i pana R. Wiskidy.

Buty wojskowe według najnowszego przepisu

Angielskie pasty do bucików ∴ Prawidła ∴

Na prowincyę wysyła obuwie bez miary
589 :: :: po przysłaniu starego trzewika :: ::

Dotychczas nie byliście

tak dobrze obsłużeni, jak gdy zamówicie towar wprost w tkalni i domu wysyłkowym pierwszej rangi firmy

BRÜDER KREJCAR, Dobruszka 9203, Böhmen (Czechy).

Na jesień i zimę wspaniałe nowości barchanów i flaneli, wszelkich płócien i towarów bawełnianych na wyprawy.

Tanie ceny. **Dobry towar.**

Wszystkie nasze wyroby badają **zaprzysiężeni znawcy sądowi** i stwierdzają jako najlepsze. Tysiące pochwalnych pism z uznaniem posiadamy.

Z powodu inwentaryzowania sprzedajemy po tańszych cenach:

2000 prześcieradeł bielonych, bez szwu prima 150/200 6 sztuk K **13.60**
2000 prześcieradeł płóciennych bez szwu prima 150/200 6 sztuk K **16.00**
400 sztuk najlepszego szyfonu na najlepszych wypraw. sztuka 20 metr. 82 cm. szeroka K **14.00**
500 sztuk bardzo dobrej weby na najlepszą bieliznę, sztuka 20 metr. 82 cm. szeroka K **16.00**
900 czysto płóciennych garniturów dla 6 osób 65/65, serwety, 140/140 obrusy tylko K **7.50**
10 000 metrów mięszanych resztek ogólnie trwałe kolory, towar bez usterki składający się z flaneli, barchanu, materyałów wełnianych płótna itd. 30 metr. K **18.00**

Wzorów resztek nie posyłamy. — **Próbki wszystkich towarów za darmo i franko.** Spróbujcie, a będziecie zadowoleni! 656

Za nieodpowiednie zwracamy należytość.

Najlepszym i pod gwarancyą nieszkodliwym środkiem do prania jest

Waschall.

Pierze się bez namydlania i bez tarcia. Próby wszędzie darmo.

The Waschall Manufacturing Co, Birmingham.

Zastępstwo dla Galicyi: **Kraków,** Rynek A-B.

„WISŁA" 558

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

przeniosło z dniem 1-go września 1910 r. **swe biura** z **Krakowa** do **Lwowa** które się znajdują obecnie we **Lwowie, ulica Wałowa 14.**

Generalna Agencya dla Krakowa i okolicy jest w **Krakowie,** ulica Reformacka 3, parter.

DOBRY APETYT! Zdrowy żołądek mamy a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Fellera z marką „Elsapillen". Mówimy wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 Kor. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubnicy, Elsaplatz nr. 178, Kroacya. 618

: : : Wkładki na książeczki : : : 4% do 4½% zależnie od umowy

: : Wkładki na rachunek bieżący : : 4% do 4½% zależnie od umowy

Telefon: LICZBA 1170.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Adres telegraficzny: „SPOROBANKA".

Centralny Bank czeskich Kas oszczędności. Filia w Krakowie Rynek główny l. 42. Linia A-B.

Godziny urzędowe od godz. 8 rano do 2 po południu.

WADYA i KAUCYE.

Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

F. Pamm

Kraków, Zielona 2

Wyłączna wysprzedaż **kieszonkowych zegarków Herkules** w ładnej oprawie z dobrze idącym 24 godzin werkiem ze sekundową wskazówką w nocy świecący Kor. 3,50.



Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej masy k. 9.60. Do każdej harmoniki dodaje się darmo szkołę dla samouka. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrow zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich towarów muzycznych.



2 chłopców 517

potrzeba do terminu w zawodzie kowalskim i parobka. do koni. **Kraków-Grzegórzki,** Nr. 21. Szalwiński.

Życzycie sobie

silne i wytrwałe pociągowe bydło? Zdrowe i piękne młode bydło? Szybko tłuste, jędrne świnie! Duże jaj w zimie? Więcej i lepsze mleko? Wtedy dodajcie codziennie do paszy

Bartela wapna pastewnego.

Ten mały wydatek nie pożałujecie! Opisanie za darmo! 5 kg. na próbę K 2.40 franko wszystkie pocztowe opłaty.

Michał Barthel & Co.

WIEN X/l, Siccardsburgasse 44.

Korespondencya w języku polskim! 633



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od K. 45. Płyty dwustronne po Koron 2.50 i 4.50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czytelń, Kołek i Gospód.**

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

S. Grudzinski i T. Berger

Kraków, Szewską 10. 614

Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

87 **pod opieką „Najświętszej Rodziny"**

Józefa Jórasza

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie

czysto lniane, pojedyńczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kłoty, Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie. Cnikine i próbki, możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE I DRUKARNIE DOMOWE wykonuje SZYBKO I TANIO Pierwszorzędna najstarsza krajowa fabryka PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH Aleks. Flschhab Kraków, Grodzka l. 50.

607

Maszyny do wyrobu dachówek,

Maszyny do wyrobu cegieł cementow.

Farbe 395 **Oliwę Cement**

za gotówkę i na spłaty ratami dostarcza

H. Artl, Kraków, ul. Retoryka 1.

Cenniki wysyła się darmo.

Śliczną wiklinę roczną

około 12 morgów za cenę 1 400 Kor. sprzedaje gmina Bielany ad Kęty, również u ks. kanonika tamże można kupić 3 morgi wikliny za 220 koron. Kupujący wytnie sam i wyczyści wikle. Chętni do kupna niechaj się zgłoszą do urzędu gminnego Bielany ad Kęty do końca października br. 654

Energiczny kierownik

potwierdzony przez Urząd górniczy na kierownika kopalni węgla z długoletnią praktyką i świadectwami przy kopalni węgla, poszukuje posady na kierownika lub nadsztygara, jest fachowcem w całem słowa znaczeniu. Łaskawe zgłoszenie do Redakcyi „Prawdy" Kraków, ul. Stolarska 6. 655

Naczelny redaktor: X M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.